

Stare Dobre Matżeństwo - Dworek Zieleniewskich 12.II.2011

Na ten koncert nie udało mi się kupić biletu. Rozeszły się natychmiast. Jest to dowód, że zespół ma duże grono wielbicieli mimo, iż media o nim mało mówią.

Lubię SDM, ale do tej pory nie byłam ich jakąś zagorzałą fanką. Chciałam jednak do Dworku Zieleniewskich pojechać, bo wybierała się tam również moja internetowa koleżanka. Była to wymarzona okazja, aby choć na chwilę spotkać się z Gosią.

W piątek okazało się, że chory jest jej pies i sobotnia konsultacja u weterynarza jest wręcz konieczna. Zatraskana zrezygnowała z przyjazdu, choć uwielbia ten zespół. Bilet podarowała mnie, a piesek w sobotę miał operację i jest teraz pod czułą opieką swej pani.

Tak więc dzień miał smutny początek z powodu choroby czworonoga i odwołanego koleżeńskiego spotkania, ale z drugiej strony był radosny, ponieważ mogłam skorzystać z biletu Gosi i pierwszy raz posłuchać SDM na żywo.

Przed koncertem. Zbliża się godzina 18-ta.



Akustyczny recital odbył się w Sali Lustrzanej. Zainauguował go dyrektor Dworku loterią walentynkową. Szczęśliwcy, których numery wylosowano, otrzymali upominki w postaci miniaterek kwiatów, porcelanowych figurek i garnuszków.

Dyrektor Dworku - Mirosław Witoń. Właśnie odbywa się loteria.



SDM prezentuje inne niż moje rockowo-bluesowe klimaty, jednakże z równie wysokiej półki. Kompozycje zespołu dopracowane są do najmniejszego szczegółu, a teksty poruszają struny duszy człowieka. To utwory o miłości, tęsknocie, cierpieniu, namiętności, bólu, lęku i rezygnacji z ideałów. W pesymistycznych wersach jest jednak miejsce na tłące się płomyki nadziei i wiary. To świetna muzyka skomponowana przez lidera zespołu Krzysztofa Myszkowskiego do tekstów Edwarda Stachury, Adama Ziemiańnika, Bogdana Loebła, Józefa Barana, Bolesława Leśmiana i innych. Jeśli czytujesz tych poetów i do ich słów dobierzesz piękne dźwięki, to już wiesz jaki to pułap i jaki był ten występ. Uczulający na sprawy ważne i najważniejsze, koncert na cztery gitary, skrzypce, mandolinę i harmonijkę, a dźwięków było tyle, ile powinno, aby pozostawić w słuchaczu jak najlepsze wrażenia. Teksty śpiewane z takim artyzmem, że wzruszały mnie i przywoływały z osobistych doświadczeń zatarte upływem czasu myśli i smutki.

Zespół istnieje 25 lat i nadal z powodzeniem funkcjonuje na scenach całej Polski. Nie zważa na mody, robi swoje najlepiej jak potrafi, idąc pod prąd plastikowym błyskotkom komercji.

„Stare Dobre Małżeństwo” - skład artystyczny:

- Krzysztof Myszkowski - śpiew, gitara, harmonijka,
- Dariusz Czarny - gitara,
- Wojciech Czemplik - skrzypce, mandolina,
- Przemysław Chołody - harmonijka,
- Ryszard Żarowski - gitara,
- Andrzej Stagraczyński - gitara basowa.

Muzyka podczas dzisiejszego wieczoru była tak zaaranżowana, że czasem grali wszyscy artyści, a w niektórych kompozycjach tylko ich część. Krzysztof Myszkowski ze szczególną starannością zadbał o zaprezentowanie utworów w jak najlepszej formie, a pomiędzy piosenki wplatał humorystyczne komentarze. Ma refleksyjną osobowość i delikatne dźwięki. Pozostali artyści także pokazali dopracowany do szczegółów warsztat i muzyczną klasę.

Zapraszam Cię do obejrzenia migawek z tego znakomitego koncertu. Niebieską czcionką przytaczam fragmenty tekstów wyśpiewanych dziś przez artystów.

Anioły są takie ciche, zwłaszcza te w Bieszczadach, gdy spotkasz takiego w górach, wiele z nim nie pogadasz. Najwyżej na ucho ci powie, gdy będzie w dobrym humorze, że skrzydła nosi w plecaku, nawet przy dobrej pogodzie.

Krzysztof Myszkowski.



Anioły są całkiem samotne, zwłaszcza te w Bieszczadach, w kapliczkach zimną drzemią, choć może im nie wypada.

Dariusz Czarny i Wojciech Czemplik.



One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę i wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień.



Przemek Chołody.



Czwarta nad ranem, może sen przyjdzie, może mnie odwiedzić..
Czemu cię nie ma na odległość ręki? Czemu mówimy do siebie listami?
Gdy ci to śpiewam - u mnie pełnia lata, gdy to usłyszysz - będzie środek zimy..
Czemu się budzę o czwartej nad ranem i włosy twoje próbuję ugłaskać
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów, jest tylko blada nocna lampka
Łysa śpiewaczka.

Krzysztof Myszkowski na internetowej stronie zespołu ciekawie opisuje w jakich okolicznościach zetknął się z poezją wieszczów, których teksty nieustraszenie śpiewa od wielu lat. Może zainteresuje Cię ta witryna:

<http://www.sdm.art.pl/sdm/index.php>



Ryszard Żarowski



Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć, tęskność zawrotna przybliży nas. Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwóch planet, cudnie spokrewnią się ciała nam.

Jest już za późno! Nie jest za późno!

Jest już za późno! Nie jest za późno!



Publiczność znała repertuar zespołu i tak pięknie z nim śpiewała, jakby od lat występowała razem. Wspaniała była atmosfera na sali. Widać było, że ci ludzie kochają SDM i ja dzisiaj do tego grona także dołączyłam.

Wojciech Czemplik.



Dariusz Czarny, Wojciech Czemplik, Przemysław Chołody.



Lider Krzysztof Myszowski.





Koncert zaszczylił swoją obecnością gitarzysta z Dżemu - Jerzy Styczyński.



Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
Z oknem na rzekę lub też na park,
Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem,
Schodzić będziemy codziennie w świat.

Już jest za późno! Nie jest za późno! Już jest za późno! Nie jest za późno!

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,
Siebie zachwycić i wszystko w krag.
Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał zniszczyć,
Lecz nam się uda zachwycić go.









Śmiechu mi trzeba na te dziwne czasy, śmiechu zdrowego jak źródłana woda
niech mnie kołysze w tej wielkiej podróży i niech prowadzi gdzie śmieszna
gospoda. Niech dźwięczy męczy aż do zadyszki, śmiechu mi trzeba przede
wszystkim.

Niech się zatrząsą od śmiechu ściany, niechaj na zawsze będę nim pijany,
nie okrutnego, nie cynicznego, śmiechu mi trzeba bardzo ludzkiego.



Szliśmy do siebie ty i ja, a drogi nasze wciąż mroczne były,
Lecz znalazł się ktoś, i pomógł nam się spotkać wśród zielonej naszej równiny
Wyszliśmy piękni dla siebie i tacy zadziwieni, nasze serca gorące bić równo
zaczęły, jakby same tylko były na Ziemi..
A przecież mogłem być przed twoją erą, a przecież mogłaś być przed moją erą..



Nie zabrakło również mojego ulubionego utworu „Z nim będziesz szczęśliwsza“:
Zrozum to, co powiem, spróbuj to zrozumieć dobrze
Jak życzenia najlepsze te urodzinowe albo noworoczne jeszcze lepsze może
O północy, gdy składane drżącym głosem, niekłamane

Ref. Z nim będziesz szczęśliwsza dużo szczęśliwsza będziesz z nim
Ja cóż - włóczęga, niespokojny duch, ze mną można tylko pójść na wrzosowisko
I zapomnieć wszystko
Jaka epoka, jaki wiek, jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień
I jaka godzina kończy się, a jaka zaczyna.

Nie myśl, że nie kocham lub, że tylko trochę
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem
Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może
I dlatego właśnie żegnaj
Zrozum dobrze żegnaj
Ze mną można tylko w dali zniknąć cicho..

Artyści dziękują.

Z prawej strony kłania się gitarzysta basowy Andrzej Stagraczyński. Do tej pory był mało widoczny, bo stał nieco z tyłu za liderem, teraz jednak prawie w pełni okazałości.



Po koncercie gratulowaliśmy muzykom świetnego występu i widać było, ile radości sprawiły im nasze serdeczne słowa. To był anielski wieczór. Każdemu lubiącemu zadumę nad życiem polecam koncert tego zespołu.



Gosiu, Tobie przywiozłam pozdrowienia od Twoich ulubionych artystów.





Dworek Zieleniewskich wkrótce zapadnie w sen.



Kiedy cichną nuty i przyjeżdżam do domu, najbardziej lubię czas, kiedy wkładam zdjęcia do komputera i przeglądając je rozpamiętuję swoje emocje. Muzyka brzmi we mnie nadal. Pozdrawiam Cię serdecznie. Zielona Gałązka